

wyznaczone przez ministerstwo rolnictwa pożyczki, a w pewnych razach wsparcia na powyższe wspomniane melioracje wodne, w celu podniesienia kultury rolnej we wszystkich krajach monarchii reprezentowanych w Radzie państwa. Ta projektowana ustawa oznacza warunki, pod którymi mają być dawane wspomniane pożyczki i wsparcia na melioracje; dalej zawiera postanowienia prawne, mające na celu przeprowadzenie nawodnień lub osuszeń, oznacza obowiązki korzystających z tych melioracji i t. d. Kolo postanowiło głosować za wszystkimi paragrafami tej projektowanej ustawy.

Czwartym przedmiotem, postawionym na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby był projekt ustawy o regulowaniu wód górskich. Rządowy projekt tej ustawy rozstrzygnięty był przez oddzielną komisję izbowa, a członkowie tej komisji p. Chrzanowski przedstawił Kolu zasady tej ustawy i całą tę sprawę. Wielkie spustoszenia, wyrządzone przez wody górskie wskutek wyniszczenia lasów w górach, spowodowały, że ciała prawodawcze i rządy w Szwajcarii, w Badenii, w Prusach, a szczególnie we Francji zajęły się środkami, mającymi na celu zaradzenie ziemi i regulowanie wód górskich, głównie przez obowiązkowe zalesienie pochyłości gór, zmniejszenie spadku strumieni górskich przez zamknięcie dolin w wysokich górach tamami, i różne roboty techniczne w dorzeczu tych strumieni. Trzy ustawy francuskie z 1860, 1864 i 1882 r. zawierają przepisy i postanowienia o przymusowym zalesieniu pochyłości gór i regulowaniu strumieni górskich, z pomocą zaszków dawanych przez skarbu państwa. Wielkie spustoszenia w Tyrolu i w Karyntii w r. 1882 rządzone przez wody górskie, zagnęły rząd zarządczy na przyszłość, gdy poprzednie spustoszenia, rządzone przez wody górskie w Galicji, nie zwracały jego uwagi. Przedłożony przez rząd Izbom Rady państwa projekt ustawy zapożyczał wiele postanowień i przepisów z powyższych wspomnianych trzech ustaw francuskich, które okazały się bardzo praktycznymi i wielkie przyniosły już korzyści we Francji; jednak ta jest między projektowaną ustawą a ustawami francuskimi znaczna różnica, spowodowana niezamierzonymi skutkami anstryackimi, iż wyznacza ze strony państwa małe środki pieniężne na zaski w celu zalesienia dorzeczy (Bachzone) górskich potoków i ich regulacji. Projektowana ustawa zawiera głównie przepisy co do wywłaszczenia i wynagrodzenia za grunta w razie przedsięwzięcia przez kraj, powiat, gminę lub towarzystwo prywatne regulacji potoków górskich i zalesienia ich dorzecza. Projektowana ustawa zapewnia znaczny wpływ wydziałów krajowemu, towarzystwom rolniczym i Izbom rolniczym krajowym na cały tok tych spraw o regulacji wód górskich, bo oddaje orzeczenia w tych sprawach oddzielnym „komisjom krajowym”, które mają być utworzone w jednej części z reprezentantów władz rządowych, a w dwóch częściach z reprezentantów wydziału krajowego, towarzystw rolniczych lub Izb rolniczych krajowych. Jednak mimo starań polskich członków komisji izbowej, która rozstrząsała projekt ustawy, aby władzom krajowym większy jeszcze wpływ zapewnić w sprawach regulacji wód górskich, projektowana ustawa oddaje ministerstwu rolnictwa ostateczne orzekanie w tych sprawach. — Kolo po krótkiej dyskusji uchwalilo głosować za wszystkimi paragrafami tej ustawy, na którą zgadzają się wszystkie stronnictwa „prawicy” i lewicy.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw, przewodniczący Grocholski zamknął posiedzenie Kola polskiego po 10 godzinie wieczór.

Wiedeń 10 maja.

† Tegoroczna sesja Izby Rady państwa zakończy się zapewne z końcem maja. Albowiem po ukończeniu obrad nad sprawami postawionymi już na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej, mianowicie po uchwaleniu ustawy oznaczającej normalny dzień pracy w kopalniach i hutach, i w ogóle regulującej tam pracę, dalej po uchwaleniu ustawy mającej na celu popieranie melioracji rolnych co do nawodnienia i osuszenia pól, wreszcie po uchwaleniu ustawy o regulacji wód górskich (względem których to ustaw Kolo polskie powzięło postanowienia na swem posiedzeniu 7 t. m., jak to w ostatnim liście pisałem), przyjdzie jeszcze pod rozprawę i uchwały Izby ważny VI rozdział ustawy przemysłowej, urządzającej stosunki między chlebobdawcami a robotnikami. Rozprawy nad tym rozdziałem ustawy przemysłowej zajmą przynajmniej ośm lub dziesięć posiedzeń. O ile dochodzą mnie głosy posłów z różnych stronnictw Izby, stronnictwa to żądać będą, aby także przed odcrojeniem Rady państwa orzekła Izba poselska co do układu między rządem a Towarzystwem drogi żelaznej północnej, i aby po odrzuceniu tego układu wypowiedziała Izba swoje zdanie co do zasad załatwienia tej sprawy. Nie ulega także wątpliwości, że obie Izby Rady państwa przed swem odcrojeniem muszą dokonać zwykłych wyborów do delegacji wspólnych, które bývają zwyczajne przed zebraniem się Izby na jesienną sesję.

Natomiast nie przyjdzie już pod obrady Izby przed odcrojeniem Rady państwa z końcem maja, projekt ważnej ustawy mającej zmienić wiele postanowień co do wymiaru i poboru należności od stempel. Wprawdzie izbowa komisja podatkowa rozstrząsała już dawno tę projektowaną ustawę, poprawiając i zmieniając w wielu punktach jej rządowy projekt; lecz na ten projekt komisji nie zgodziło się w zupełności żadne stronnictwo „prawicy”, ale każde zadało różnych a odmiennych poprawek, z których bardzo ważne są poprawki uchwalone jeszcze w lutym przez Kolo poselskie polskie, które w listach moich ówczesnych wskazałem. W każdym razie obrady Izby nad projektem tej ustawy, wnioskującej fiskalnie dość głęboko w różnorodne stosunki społeczne i interesa prywatne, muszą być szczegółowe i wszechstronne, aby postanowienia nowej ustawy były zupełnie jasne i nie pozostawiały żadnej wątpliwości. Albowiem długoletnie i liczne doświadczenia we wszystkich krajach monarchii wykazały, że przy zupełnej jasności postanowienia w jakiegokolwiek ustawie podatkowej, władze skarbowe najmniejszą wątpliwość tłómaczą na niekorzyść podatujących, a na korzyść skarbu, i uporewicznie trwają przy tym tłómaczeniu, a długich i wytrwałych potrzeba starach, zanim odstąpią od tego, najczęściej błędnego tłómaczenia. Uderzający tego przykład mieliśmy w Galicji, gdzie przez długie lata urzędy skarbowe wymyślały i pobierały podatek zarobkowy od przemysłu domowego, chociaż postanowienia, wprawdzie niezupełnie jasne z 3 lipca

1818 r., z 21 lipca 1850 i z 1851 r., uwalniały ten przemysł domowy od podatku zarobkowego, orzekając, iż „rolnicy, którzy z uprawy roli jedynie mają utrzymywanie, a obok tego prowadzą wolny t. j. niekoncesjonowany przemysł, dający im tylko uboczny zarobek, są zupełnie wolni od podatku zarobkowego; również korzystają z tego uzwolnienia także ci zarobnicy w miastach i wsiach, którzy obok dziennego zarobku, trudnią się chwilowo takim przemysłem, który nie przynosi wyższego dochodu jak wynagrodzenie dziennego robotnika.” Świadczy o tem nawet ókólnik krajowej dyrekcji skarbowej z 14 kwietnia 1851 r., zawiadamiający urzędy podatkowe, iż często niewłaściwie pobierają podatek zarobkowy od rolników i robotników trudniących się wyjątkowo i czasowo jakim przemysłem niekoncesjonowanym.

Lecz fiskalism wrócić poczęli i krajową dyrekcję skarbową do tłómaczenia niezupełnie jasnych rozporządzeń na niekorzyść podatujących, a na korzyść skarbu, a dyrekcja ta rozporządzeniem z 17 stycznia 1863 r. objaśniła urzędom podatkowym, iż „sama okoliczność, że pewna osoba tylko czasowo zajmuje się zarobkiem niekoncesjonowanym i z niego ma mniejszy dochód jak zwykły robotnik dzienny, nie wystarcza do uzwolnienia osoby tej od podatku zarobkowego, ale nadaje tylko prawo do zaliczenia jej do najniższej klasy tego podatku.” Ponieważ to rozporządzenie krajowej dyrekcji skarbowej i pobieranie przez urzędy podatkowe podatku zarobkowego od przemysłu domowego, dotknęło silnie rolniczą ludność powiatu i miejsczka Kolbuszowej, zajmującą się od dawna obok rolnictwa różnym przemysłem domowym, przeto poseł z tego okręgu wyborczego mniejszej posiadłości, hr. Zdzisław Tyszkiewicz dołożył usilnych starań, aby ministerstwo skarbu dało galicyjskiej Dyrekcji finansowej urzędowe objaśnienie postanowień uwalniających przemysł domowy od podatku zarobkowego. W skutek tego objaśnienia a raczej polecenia ministerstwa, galicyjska dyrekcja finansowa wydała 10 stycznia 1882 r. rozporządzenie do wszystkich władz wymierzających podatki, następującej treści: „W celu uzyskania jednolitego postępowania przy opodatkowaniu tak zwanego przemysłu domowego, przypomina się władzom wymiarowym rozporządzenia (tu przytoczone rozporządzenia), w myśl których, niekoncesjonowane zatrudnienia, po wsiach wykonywane przez gospodarzy gruntowych tylko przez krótką część roku dla zaspokojenia własnych potrzeb, albo które przedstawiają się jako czasowe, nieregularne, z prowadzeniem gospodarstwa rolnego połączony poboczny zarobek, jak np.: tkactwo, koszykarstwo, kolodziejstwo, garniarstwo, ciesielstwo i t. p. zatrudnienia, które wykonywują się bez pomoci i na tak mały rozmiar, że same do samostoiwego bytu nie wystarczają — wolne są od podatku zarobkowego.”

Możnaby przytoczyć wiele innych przykładów wykazujących smutnym doświadczeniem podatujących, jak wyraźnie należy pisać ustawy podatkowe, aby „władze wymiarowe” t. j. komisje podatkujące pojmowały je w myśl prawodawcy, a raczej nie mogły inaczej ich pojmować. — Na zakończenie tego listu dodam, iż w parę tygodni po odcrojeniu Rady państwa ma być około 15 czerwca zwołany Sejm galicyjski. Ta wiosenna sesja sejmowa ma potrwać do pierwszych dni lipca i być dokonaniem sesztorocznej jesienniej sesji, zaś w końcu września ma być zwołany Sejm galicyjski na zwykłą tegoroczną sesję. Wielu posłów sądzi, że byłoby lepiej zwoływać Sejm co rok w jesieni na jedną paromiesięczną sesję, niż dwukrotnie na parę tygodni.

Poznań 9 maja.

Książę Bismarck wbrew dawniejszemu usposobieniu swemu względem Francji, ułatwia obecnie bezpośrednie porozumienie między Francją i Chinami, i jeżeli słynny margrabia Tseng został zastąpiony, upatrywany w tem można rezultat rad umiarkowania i rezygnacji, jakie kanclerz polecił dać ze swej strony w Pekinie.

Co się tyczy spraw Egiptu, ks. Bismarck oświadczył baronowi Courcel, że gotów jest przystąpić do konferencji, lecz pod jednym warunkiem, to jest, że zebranie to trzymać się będzie ściśle określonych granic, i jeżeli co do oznaczonego przedmiotu wśród nastąpi porozumienie między Francją i Anglią. Kanclerz pragnie pokoju, porozumienia między wszystkimi mocarstwami podług pisanemu na traktacie berlińskim, i nie chce aby go skłoniono do występowania ani przeciw Francji, ani przeciw Anglii; chce on przedewszystkiem zastosować co do tego, co oba te mocarstwa uznają za użyteczne do zabezpieczenia swych interesów w dolinie Nilu.

Madryt 5 maja.

Ostatnia burda republikańska została nędznie poroniona, sytuacja nie przestaje jednak być bardzo krytyczną. Zapewniano mnie z dobrego źródła, że 500 oficerów i podoficerów z armii ma powstać, gdy chwila nadejdzie.

Król mówił wczoraj, że każe rozstrzelać kilku z tych, którzy z Sta Colonna usiłovali tworzyć bandy i uciekali; lecz te rozstrzelania podwładnych — jeden jest tylko dowódca między obwinionymi i ujętymi — nie wywrą żadnego skutku na wielką masę, zbyt bowiem ludność hiszpańska jest do tego przywykła. Przebaczenie również nie na lepsze wyszło — sytuacja staje się przeto coraz bardziej zawiłana.

Z drugiej strony, Szański otrzymali więcej krzesła, niż Izquierdosi, — pomimo przyrzeczonej ostatnim przez rząd życzliwości. — Przyrzeczonej, powtarzam, gdyż dla nikogo nie jest tajemnicą, że gdyby rząd był ich rzeczywistocie popierał, byłby otrzymali znaczną większość.

Lecz bardziej było na rękę niektórym ministrom, a w rzędzie tych wymienić należy ministra spraw wewnętrznych, aby żywił liberalne nie przestawały być rozdzielone i pozostawały mniej więcej w równie liczbie: *divide et impera*.

Wogóle jest to bardzo zgrzeszenie, lecz w okolicznościach obecnych, polityka taka może poczynić pewne zwycięstwa w ramiona rewolucji, a nie sądzę, aby uwiecznienie u steru konserwatystów, było po myśli nawet ciemliwych. — Co się tyczy generała Lopez Dominguez, który stanowi ó lewicy, jest on bardzo nerwowym. Niema jednak wskazówek, aby zamyslał wystąpić stanowczo — raczej co innego można przypuszczać w tej chwili. Lecz cierpliwość Hiszpanów nie jest przyzwyczajoną.

Ważne jest to bardzo zgrzeszenie, lecz w okolicznościach obecnych, polityka taka może poczynić pewne zwycięstwa w ramiona rewolucji, a nie sądzę, aby uwiecznienie u steru konserwatystów, było po myśli nawet ciemliwych. — Co się tyczy generała Lopez Dominguez, który stanowi ó lewicy, jest on bardzo nerwowym. Niema jednak wskazówek, aby zamyslał wystąpić stanowczo — raczej co innego można przypuszczać w tej chwili. Lecz cierpliwość Hiszpanów nie jest przyzwyczajoną.

Ważne jest to bardzo zgrzeszenie, lecz w okolicznościach obecnych, polityka taka może poczynić pewne zwycięstwa w ramiona rewolucji, a nie sądzę, aby uwiecznienie u steru konserwatystów, było po myśli nawet ciemliwych. — Co się tyczy generała Lopez Dominguez, który stanowi ó lewicy, jest on bardzo nerwowym. Niema jednak wskazówek, aby zamyslał wystąpić stanowczo — raczej co innego można przypuszczać w tej chwili. Lecz cierpliwość Hiszpanów nie jest przyzwyczajoną.

Ważne jest to bardzo zgrzeszenie, lecz w okolicznościach obecnych, polityka taka może poczynić pewne zwycięstwa w ramiona rewolucji, a nie sądzę, aby uwiecznienie u steru konserwatystów, było po myśli nawet ciemliwych. — Co się tyczy generała Lopez Dominguez, który stanowi ó lewicy, jest on bardzo nerwowym. Niema jednak wskazówek, aby zamyslał wystąpić stanowczo — raczej co innego można przypuszczać w tej chwili. Lecz cierpliwość Hiszpanów nie jest przyzwyczajoną.

Konstantynopol 4 maja.

Sułtana zajmuje obecnie przedewszystkiem Rumelią wschodnią i zebranie się konferencji.

Aleko-basza przyjęty był bardzo zimno, tak w Ildiz-kiosku, jak przez Portę. Nie szczędzono mu zarzutów, zawiązka on bowiem dymyjąc swoją bezrozumne swemu postępowaniu. Mylnem jest, jak sądzą powszechnie, aby Rosya była mu nie przychylną z powodu zejścia jej z p. Kreblem. Pódezas, gdy Aleko-basza wiodł spór z ostatnim, wyprawił umyślnego posła do pana Nelidowa z dowodami, że p. Krebel działa niedość w duchu rosyjskim. Aleko-basza oświadczył, że przyjaźni jest z p. Giersem, któremu zawiadza swoje zamianowanie, i sprawa Krebla nie byłaby stała na zawadzie, aby wrócił na swoją posadę. Ostatnie dopiero *meetingi*, które organizował Aleko-basza, a składał je na konsula Sorokina, obrzucił Nelidowa.

Obecnie jest Aleko faktycznie usunięty, chociaż to tają jego przyjaciele. Nie stoi on na przedłożonej mocarstwom liście kandydatów, któremi są Krestowicz, Rustem i Carathodori. Ostatni dwaj figurują na liście tylko dla formy. Francya bowiem oświadczyła, że nie chce Rustema, a sułtan nie chce z swej strony zamianować na żadną posadę niefortunnego uczestnika w traktacie berlińskim. Gdyby Krestowicz nie został zamianowany, (*co stałoby się tylko mogło skutkiem nieprzewidzianego *vetu* ze strony Austrii, ułożonyby inną listę kandydatów, którymi byłoby: Sawas-basza, Adossides (książę Samos) i Vulkowicz. Sawas miałby największą szansę. W poniedziałek obiegła pogłoska, że się zbiorą ambasadowie dla powzięcia decyzji, lecz zdaje się, że nieprzewidziane trudności stanęły temu na przeszkodzie — sądzą jednak, że zebranie się nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Aleko odjeżdżając zabrał z sobą część kasy, o kolo 3000 f. tur. z funduszów tajnych i 1000 ft. ako koszt podróży. Tym funduszem opłaca on dzienniki tutejsze i w Wiedniu.

Zaburzenia jakich się tu obawiają, wraz z dybby Aleko-basza nie był ponownie zamianowanym, wyległy się tylko w wyobraźni. Oświadczenie jest Aleko kompletną nieciotą i w rzeczywistości Krestowicz rozdzielił prowincję. Przeciwnie Aleko posiada szaloną ambicję. Na kilka tygodni przed wyborem księcia Battenberga, miał on silną wiarę, że będzie w jego miejsce wybrany, na co miał formalne przyrzeczenie od Rosji i mimo wszystkiego ma on jeszcze nadzieję wstąpić na tron bułgarski.

Mówiono, że w razie zaburzeń Porta każe obśadzić Balkany. Główny sztab otomański uważa zajęcie to za materialnie niepodobne bez zbudowania kolei żelaznej paralelnej do łańcucha gór aż do morza pod Burgas. Za każdym razem, gdy była mowa o zajęciu przemyków, Seraskierat oświadczał kategorycznie, że niemożę przedsięwziąć podobnej kampanii.

Potwierdza się, że mniemany telegram Cara rosyjskiego do Rumelickiego, jest kawką wyznalezioną przez korespondenta konstantynopolitańskiego dziennika *Nowoje Wremia*, który ją puścił przez agencję *Hawasa*. W kołach dyplomatycznych jest zdanie, że Rosya nie troszczy się szczerze tem, co się dzieje w Turcyi europejskiej, lecz powetuje to w Azji — i to wkrótce. Turcy bardzo się przyjęli notę angielską w przedmiocie konferencji. Szczególnie Sułtan niespodziewał się tego, ma on nadzieję, że się nie bierze, lęka on się bowiem zabobonnie tych zebrań, które zawsze Turcy drogą kosztowały.

N. Pan postanowieniem z 8go maja b. r. zamianował radców sądu krajowego Józefa Doboszyńskiego w Kolomyi i Wacława Dolegę Jarzyskiego w Czerniowcach, radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Jeża w Mogilaniech, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mogilaniech.

*) Krestowicz został już zamianowany gubernatorem wschodniej Rumelii (P. R. C.)

Sprawy krajowe.

Od prezesa Rady pow. wielkiej p. Adolfa bar. Lipowskiego i członków Wydziału tejże rady pp. Wacława Adamskiego, Floryana Nowackiego, Kazimierza Michalika, Mikołaja Chlebby, Wilhelma Kocha i Walentego Walasa otrzymaliśmy pismo z odpowiedzią na zarzuty zawarte w liście obywateli ziemskich pow. wielkiego zamieszczonym w *Czasie* z d. 18go kwietnia. Pismo to zbyt rozciągało już umieszczenie w innym dzienniku. Autorowie w obronie działalności wydziału przypominają budowę dróg w powiecie w rozległości 152 kilometrów przez dwa lata jego rządów; twierdzą, że administracja majątku gminnego była wzorową, i wyjaśniają przyczyny zastojów w kasie pożyczkowej powiatowej, wreszcie, że za staraniem Wydziału przeprowadzono 50 włościanom konwersję długu Banku włościańskiego i uregulowano hipoteki.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Główne ustępy z mowy ks. Bismarka.

W czasie rozpraw dnia drugiego nad wnioskami o przedłożeniu ustawy przeciw socyalistom, zabrał głos ks. Bismarck. Mowa jego nie odznaczała się tym razem temi promieniami światła, znanymi nam z przeszłości, ale raczej dramatycznymi wycieczkami przeciw różnym odcieniom politycznym. Zaczępkami temi chciał on wyraźnie anizować wrażenie jasnych dowodów, że sama ustawa przeciw socyalistom nie wystarcza na stłumienie ruchu socyalistycznego, i że jako wyjątkowa nie może być wieczna.

„Jak zawsze, tak i tym razem chodziło mu głównie o zbicie mniemania, jakoby rząd działał pod czymkolwiek naciskiem, a że dep. Windthorst poruszył był zaraz po śmierci cara Aleksandra II myśl porozumienia się względem międzynarodowych środków zapobiegawczych przeciw anarchicznemu zamachom, a teraz znów za jego inicjatywą w komisji rząd zmuszonym był do przedłożenia „antidymitowej”, jak ją teraz nazywają, ustawy, przeto kanclerz w długiej dygresji wykazywał, że sprawa ta już była w łonie radu rzymskiej poruszona, i odczytał list Cesarza, rychłej sejmicy daty od najdawniejszego wystąpienia w tej sprawie Windthorsta, który ministerstwu drogę poimienionych międzynarodowych usiłowań wskazywał. Rokowania w tej mierze zostały rozpoczęte, ale najpierw Anglia nie chciała słuchać o układach wydawania sobie nawzajem osób podejrzanych o zbrodnicze zamachy; za jej zdaniem pozostała później Francya, a że i „Austria widziała się w niemożności układania się w tej mierze z Rosyą i Niemcami, umowy toczą się dotąd tylko między Rosyą i Niemcami.”

„Kilku mówców”, mówił dalej kanclerz, „czyli porównania między stosunkami niemieckimi a rosyjskimi, między podobnymi zajściami pod niemieckiem, a rosyjskiem wszechwładztwem państwa.”

„Porównaniem tym żywna w wszelkiej podstawie. Rosyjski robotnik jest wiernym poddanym cara, zabliży nihilistę, żeby mu go kto pokazał. Nihilisci należą do rzędu ludzi oświeconych, a raczej na pół tylko oświeconych. Rekrutują się z proletaryatu abiturienty. Z hyperprodukcji tej rodzą się nihilisci. Kto sobie urozi, że będzie gubernatorem, a potem nie może zostać niczem, chyba noym stróżem, ten staje się w Rosyi nihilistą. Stają się też niemi oficerowie zawiązani w nadziei szybkiego awansu, i ludzie zawiązani w innych widowkach i spekulacjach; zjadł też dużo żydów wchodzi w grono nihilistów. Robotników niema weale między niemi. Na wsi nihilizm, szerzy się nie może, bo zapobiega mu już powtarzające się co trzy lata nowy podział gruntów do użytku, jako wspólnej własności gminy. Jeśli więc szukać jakiego porównania, to powiedzielibyśmy tylko, że nihiizm rosyjski jest klimatycznie zmienionym odcieniem *Fortschrittu*. (*Eine klimatische Abart des Fortschritts*).”

„Podobne do rosyjskich stosunki pojawiały się u nas już przed 18 laty.”

„Do mnie strzelał wówczas Blind, bez wszelkiej pobudki osobistej. Pokazało się potem, że działał pod wpływem rozmarzenia zdziałanego przez rozprawę lewicy i artykuły ich organów.” (*Wielka wesołość na lewicy*). „Znam tę wesołość i jej cele. Chodzi o to, żeby w sprawozdaniu z posiedzenia zapisano w tem miejscu. — „Wielka wesołość” — co ma oślabić wrażenie, jakie sprawiłyby powinna rzecz sama. W sprawach poważnych, a szczególnie w parlamencie wesołość nie jest na swoim miejscu. Kiedy sobie tych panów z lewicy przypominę czasem w domu, to mnie też porwa mimowolna wielka wesołość i oddaję jej się szczerze. Ale tu traktuję wszystko z powagą. — Blinda podnosiły pewne pisma pod niebiosy i stolicy w wawrzyn. Rolę, w której w Rosyi występują pugał i rewolwer, przejmują tu czasem pewne organa stronnictwa. Tu grasuje moralna mania podpalania, tam naturalna.”

„Mówiono tu: czy ustawa ma być wieczna? Mojem zdaniem, nie powinna być wieczna, ale nie może być uchylona zbyt wcześnie. Uwzględnić Panowie to, co powiedział monarcha w swem orędziu, a rzeczywistnie pragnie rząd w swych ustawodawczych reformach socyalnych. Dajcie Panowie robotnikom chleba, tj. pracy, póki są zdrowi, pomoc, jak zachorują, ubezpieczenie na starość i na przypadek kalectwa — a ustawa stanie się zbyteczną.”

„Dopóki jednak prace nad reformatorskimi planami rządu nie ukończą się, ustawa trwać powinna. (Zwróćcie na lewicy). Powiedziecie bez ogródek, że niema trwać, a znajdziecie bezzwłocznie sposobność pomówienia o tem z swemi wyborcami. Jeśli i ci nie będą chcieli przedłożenia jej i ponownie przez nich wybrany parlament odmówi jej przyjęcia, to rząd pozbędzie się swej odpowiedzialności i będzie spokojnie przyszedł do dalszemu rozwojowi socyalizmu, który jemu nie grozi szkodę, niż każdemu obywatelowi, pragnącemu spokoju.”

Mowę swą zakończył ks. Bismarck wyrazem wezwaniem wyborców, ażeby, jeśli chcą być wolnymi od plagi socyalizmu, nie oddawali swych głosów na kandydatów stronnictwa postępowego.

Sprawa założenia domu pracy w Krakowie.

(Referat p. Bolesława Trembowski, sekretarza Magistratu, przedłożony Ankiecie do sprawy zaopatrzenia ubogich m. Krakowa).

(Dokończenie).

Zaopatrzenie ubogich przeto, jeżeli traktowane będzie równocześnie z usunięciem żebractwa, niezwadnie i fundusz zaopatrzenia ubogich, gdzie znaczne źródło dochodu. I tak ubogich kategorii znówby można podzielić na pewne kategorie, n. p. ubogich niezdolnych do pracy, obarczonych liczną rodziną także niezdolną do pracy. Tak ubogi potrzebuje zaopatrzenia większego, bo potrzebuje wyżywić nie tylko siebie, ale i swoją rodzinę.

Czyby dla ubogich takich nie były właściwe miejsca niejako uprzywilejowane przez zwyczaj udzielania jałmużny, n. p. przy drzwiach niektórych kościołów, na Cmentarzu, na Zamku, przy figurach, gdzie z doświadczenia wiadomo, że ubodzy tamże zasiadają, zyskują weale znaczne datki. Do dzisiaj miejsca te zajmują ludzie, o których trudno powiedzieć, czy rzeczywiście tamże się kwalifikują, i dlatego zdaje mi się byłoby pożądanem, by proponując się Stowarzyszeniu Domu pracy i zaopatrzenia, porozumiało się z zarządami kościołami i z Gminą, by miejsca takie obsadzone były przez osoby od Stowarzyszenia upoważnione i jego odznaka zaopatrzone; a w ten sposób liczyć można, że kilkadziesiąt rodzin potrzebujących zaopatrzenia, znajdą swoje utrzymanie.

Zresztą we wszystkich innych miejscach żebractwo nie powinno być wzbronione i Stowarzyszenie powinno się porozumieć z Dyrekcją Policji, ażeby włoścących się żebraków z całą stanowczością łowiła, i o ile nie są do Krakowa przynależni, ich wyszpasowanie zarządzała.

O ile mieszkańcy uczują nlgę od natręctwa żebraków, o tyle niezawadnie będą chętniejsi do wspomagania stowarzyszenia, które zaopatruje ubogich zajmować się będzie.

Przy Domu pracy, mówiliśmy, że w Krakowie znaleźć będzie można z 1000 osób, które do Stowarzyszenia z udziałem po 6 złr. rocznie przystąpią, lecz bez porównania więcej znajduje się takich, którzy nie będą w stanie dać naraz 6 złr. — są w stanie, i chętnie dadzą mniejsze datki, gdy do tego nastroszą im będzie sposobność.

Lwowski Stowarzyszenie zaprowadziło u siebie kursory, którzy z zamkniętymi puszkami mają obowiązek raz na tydzień zapukać do każdego drzwi, a jak tam doświadczenie nacełowało, zebrane w ten sposób datki stanowią weale pokład sumy.

Również zaprowadziło to Stowarzyszenie zwyczaj, że w dniu targowem, a nawet teraz dnia targowem, w godzinach rannych wysła wózek na targ, zaopatrzony gołdem stowarzyszenia, i zbiera daty w naturze. Nie było tamże przypadku, aby wózek taki wrócił próżny, a zdarzało się często, że kilkakrotnie na dzień przyjeżdżał naładowany. Zebrane w ten sposób zapasy, stanowią także pokład cyfr dochodu, i mam to przekonanie, że ze źródeł co dopiero przytoczonych, owe brakujące 2000 złr. rocznie niezawadnie pokryte zostaną.

W tym działu dobroczynności, działanie Stowarzyszenia powinno być w ściśle porozumieniu z władzami administracyjnymi; albowiem dobroczynność tego rodzaju powinna być ograniczona jedynie do osób do Krakowa przynależnych.

Wszystkie zaś osoby potrzebujące tego rodzaju zaopatrzenia, a do Krakowa nieprzynależne, bez względu na Krakowa do miejsca swej przynależności wydalone być powinny.

Zarząd tego działu dobroczynności z łatwością połączone być może z Domem pracy, a mianowicie opiekunowie ubogich mogą badać kwalifikacje jednej i drugiej kategorii, a Zarząd spełniać resztę funkcji, t. j. przygotować odpowiedni zapas pożywienia w kuchni zakładowej, przysposobić odpowiedni zapas odzieży siłami Domu pracy, a wreszcie obmyśleć sposób pomieszczenia takich kategorii ubogich przynależnych do Krakowa, zdolnych do pracy, ale czujących wstręt do takowej. Dla tej kategorii ludzi powinien egzystować dom przymusowej pracy.

Ustawa o swojszczyźnie orzeka, że ubogich nie chcących a mogących pracować, można przynaglić do pracy, nie mówiąc jednak, komu przysłuha prawo orzeczenia w tej mierze i na kim ciąży obowiązek utrzymywania takiego Domu pracy.

Według wszelkiej słuszności, utrzymywanie Domu przymusowej pracy powinno ciążyć na kraju; że zaś zamknięcie w Domu pracy jest karą, gdyż pozbawia osobistej wolności, przeto orzeczenie przysłuhać może jedynie władzom, które mają prawo orzekania pozbawienia wolności.

Dotychczas ustawodawstwo krajowe nie powzięło w tej mierze żadnego postanowienia, a sprawa sama zwłaszcza w miastach większych jest rzeczywistie pieką, ludzie bowiem mający wstręt do pracy, zwykłe są przerozmaitego rodzaju lotrykami i potrzebują bezpiecznego i pewnego zamknięcia.

U nas w Krakowie, biorąc daty ze statystyki aresztów miejskich, jest kilkadziesiąt takich indywidualiów, które są w ciągłej wędrówce z aresztów sądowych do aresztów policyjnych i miejskich, z których zostają puszczane na wolność, aby odbyć z powrotem tę samą wędrówkę.

Zabezpieczenie dla nich dłuższego przymusowego sechronienia z zadaniem, aby ich przynucić do jakiegokolwiek pracy, jest koniecznem, i gdyby nie koszt, którego pokrycia na razie nie widzę, nie wachabym się proponować natychmiastowego założenia takiego domu przymusowej pracy, gdyż samo prawo orzeczenia dalooby się uregulować.

Dla kraju jednakże odpowiednich fundusów, na razie zdaje mi się ograniczyć się należy na porozumieniu się z Wydziałem krajowym, i zaproponowaniu, czyby w Krakowie takiego domu przymusowej pracy dla Krakowa i najbliższej okolicy nie zechciał urządzić.

Bolesław Trembowski.

Proces Kraszewskiego.

(Oryginalne sprawozdanie *Czasu*).

Lipsk 10 maja.

Akt oskarżenia

przeciw

1. Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, pisarzowi w Dreźnie, urodzonemu dnia 26 lipca

1812 r. w Warszawie, obywateli Królestwa sakiego, karaniem za przestępstwo prasowe grzywną 5 talarów w r. 1869;
2. Augustowi, Rudolfowi, Wojciechowi, Franciszkowi Hentsch, królewsko-pruskiemu kapitanowi i sekretarzowi przy urzędzie telegraficznym, na pensji, urodzonemu 20 października 1835 w miejscowości Litzow, zamieszkałemu w Berlinie, obywateli królestwa pruskiego.

Oskarżony Kraszewski żył do r. 1863 w Polsce, przy końcu w Warszawie, gdzie objął redakcję *Gazety Codziennej* późniejszej *Gazety Polskiej*. Przy wybuchu powstania polskiego podejrzany go o popieranie takowego, w skutku czego, ażeby usunąć z pod nadzoru, jakim go rząd rosyjski otoczył, opuścił Warszawę pokrytym, udając się do Dreżna, gdzie odtąd stałe zamieszkał. Kraszewski należał do polsko-narodowego stronnictwa liberalnej barwy, w którego programie stoi na pierwszym miejscu odbudowanie Polski w granicach z r. 1772. Urzędystwienienia tego programu oczekiwali on od ogólnej korzystnej konstelacji politycznej (*allgemein günstigen politischen Constellation*) i dlatego łatwo zrozumiał, iż on do wywołania takiej konstelacji mógł ręce swa przyłożyć. Nadto usiłował on w celu urzeczywistnienia tegoż programu, popierać dobrobyt materialny, wzmacniać poczucie narodowe, krzewić zarzek tak zwaną pracę organiczną, mającą na celu podniesienie narodowej oświaty u ludu, czemu też tendencja jego licznym pism, po największej części romansów, które wynoszą około 200 tomów (tu widoczna popełniona omyłka pruska prokuratura), w zupełności odpowiada. Pomiędzy swymi rodakami używa on znacznej powagi, czego najlepszym dowodem były wspaniałe owacje, jakie mu podczas podróży odbywał w r. 1867 po Galicji i Pożnaniem, jakoteż podczas jego literackiego jubileusza w Krakowie w r. 1879 czyniono.

Kraszewski utrzymywał nader żywą i rozgłoszoną korespondencję. W szczególności zwracał on także uwagę i na sprawy wojskowe. Ażeby przysięść w posiadanie pism treści militarnej, utrzymywał on rozmaitych płatnych korespondentów. W Berlinie miał ich aż trzech z rzędu; kiedy pierwszy z nich po mniej więcej jednorocznej czynności okazał się nieodpowiednim, wszedł z Kraszewskim w stosunek (*geschäftlichen Verkehr*) literat Adler, mieszkający podówczas w Berlinie. Adler miał znowu pod sobą ajenta w osobie współoskarżonego Hentscha.

Franciszek Hentsch, syn pastora, służył w armii do r. 1872, awansował do stopnia kapitana, następnie zaś poszedł na pensję, wstępując zarazem w służbę administracji telegraficznej, w której do 1 maja 1881 pozostał. Hentsch był od wielu lat żonaty; od roku 1879 zasekwestrowano mu część pensji. Głównym jego zarobkiem były prace na polu umiejętności wojskowej. Umiął on swę towarzyskie stanowisko utrzymywać tak dalece, iż pozostawał w stosunkach z najwyższymi kołami towarzystwa, szczególnie zaś z oficerami, takowe troskliwie pielęgnując. Pozornie nadawał on sobie cechy zamożnego człowieka, budząc powszechnie zaufanie. Okazywał zaufanie nadużywał on jednak w wielorakim kierunku, ażeby tylko przysięść w posiadanie wojskowych aktów, których zachowanie w tajemnicy wobec innych rządów, państwa niemieckiego ze względu na swe własne dobro uważało za wskazane. Już w r. 1879 był on podejrzany, iż utrzymuje karygodne stosunki ze sferami wojskowymi. Hentscha stosunek do Adlera datuje od r. 1876 albo 1877. Wówczas zaangażował go Adler, jako korespondenta wojskowego z placą pierwotnie 20 czy 30 marek, która to placą podwyższoną się z czasem do 200 marek. Próż tego dostarczał Hentsch Adlerowi osobne roboty (*Extra-Arbeiten*), które też osobno były płacone. Otrzymywane od Hentscha komunikaty dawał Adler dalej Kraszewskiemu. W r. 1870 poróżnił się Adler, który wówczas z Berlina przesiedlił się do Dreżna, z Kraszewskim, poczem 1 października 1879 przeniósł się do Wiednia. Teraz wszedł Hentsch w bezpośredni stosunek z Kraszewskim, od którego proce nadzwyczajnych honoraryów za osobne roboty, pobierał miesięcznie 450 marek. Stosunek ten trwał do końca r. 1880. Próż tego dostarczał Hentsch po krótkiej przerwie prace swe Adlerowi do Wiednia, co się dopiero w r. 1883 skończyło.

Obecne są, z którymi oskarżeni karygodne (*landesverräterische*) stosunki utrzymywali, są: Francja, Rosja i Austria. Francji wydano dwa, Rosji trzy, Austrii jeden sekretny komunikat, przyczem jest jeszcze jedna nie udana karygodna próba. (Zanim do dalszego toku aktu oskarżenia dojdziemy, musimy zauważyć, iż Kraszewskiego oskarżenie obwinia wyłącznie o stosunek z Franciszkim Hentschem, a podczas kiedy wszystko inne tylko Hentscha dotyczy, co z dalszego toku oskarżenia jasno wynika). O karygodne stosunki z Francją są obwiniający oskarżeni obwinionymi, co się zaś wszystkich innych karygodnych czynów tych, jest to takowe wyłącznie Hentsch podejrzany.

Stosunki oskarżonych do siebie, do Adlera i do rosyjskiego agenta, w którego bezpośredniej służbie stał Adler, wynikają w szczególności z całej seryi listów, które się dostały do aktów. Jest ich mianowicie: 2—3 listów Hentscha do Adlera, 7 listów Adlera do Hentscha, 4 listy rosyjskiego generała Feldmana, ówczesnego wojskowego attaché w Wiedniu i pięć adresów listowych pisanych przez niego. Listy Kraszewskiego i Hentscha są przez nich samych rozpoznane (*von den Schreibern erkannt*), listy Adlera do Hentscha przez Hentscha, a prawdziwość listów Feldmana uwierzytelniona jest przez rzeczoznawców.

A. „Marsz (*Aufmarsch*) względnie transport żelazną drogą armii niemieckiej ku zachodniej granicy.”

Do osób, z którymi oskarżony Kraszewski na podstawie swego wybitnego i wpływowego stanowiska w literaturze polskiej i wśród stronnictwa narodowego stał w stosunkach, należał także konserwator przy bibliotece polskiej w Paryżu Bronisław Zaleski. Był on w r. 1848/9 członkiem tajnego stowarzyszenia w Polsce, za co dostał się na wygnanie do Szwecji, później zaś, kiedy go ułaskawiono, przeniósł się do Paryża, żyjąc tam z prac dziełach i pracy bibliotecznej. Stosunki jego były płacone. Umarł on w r. 1880 czy 1881. Jemu to dawał Kraszewski korespondencyjne treści militarne.

Do tych korespondencji należy się prace wspomniane powyżej o pochodzie, względnie transporcie żelazną armii niemieckiej ku granicy wschodniej. Pracy tej w wykończeniu sąd nie znał na-

tomiasz znajdując się w aktach liczne i szczegółowe notatki zabrane od Hentscha, które tenże mu jako przedwstępne prace określił. Prace te wygotował Hentsch na obstalunek Kraszewskiego za pośrednictwem Adlera, któremu Kraszewski zapłacił 1000 marek honorarium. Adler mówił Hentschowi, że praca ta jest przeznaczoną dla pewnego starego, bardzo bogatego literata w Dreżnie, pod którym widocznie rozumiał Kraszewskiego. Hentsch pracował nad tem cztery miesiące. Kraszewski zaprzeczał z początku wszelką styczność z tem pismem, przyznał się jednak dopiero po przedłożeniu listu z dnia 17 lipca 1878 r. Z listu tego wynika, iż praca ta była dla innych, niż dla Kraszewskiego a nawet Zaleskiego, przeznaczoną i że do rak tych osób trzecich doszła. Jest to rzekomo odpis listu redakcyi jakiegoś pisma francuskiego, które jednakże Kraszewski bliżej nie określił. Ważniejsze jego ustępy brzmią: „Szczonny Panie! Własnie otrzymuję bardzo nie miłą korespondencję, w której żalają się z powodu udzielenia tabel i mają pana w podejrzeniu, iż takowe są z rozmaitych materyałów niezręcznie zestawioną robotą. (Komunikat za 1000 marek). Cała serya takich miejsc (*von solchen Stellen*) jest widocznie mylna i one nie harmonizują z obecnym położeniem. Słuszny za dowód: tak n. p. tabela wykazuje w 13 korpusie, 14 pułk artylerji tylko 7 baterji, z których 3 są konne — tak nie jest — 14 pułk liczy dwa oddziały, każdy po cztery baterje, a tylko jedną konną baterję. Piszący pożytywał mylnie 5, 6 i 7 baterję za konną. Po podniesieniu sześciu podobnych szczegółów wyszczególnionych wypadków i wypowiedzeniu zdania, że cała ta praca jest fałszyfkatem, dalej po zgłoszeniu i innych nadesłanych korespondencji z powodu, iż one wyjęte są z dzieł drukowanych (podkreślone) czytamy dalej: Jeśli się już kopiuje, to należy wyszukiwać przynajmniej do tego takie dzieła, których dostać nie można, jako to: dotyczące uzbrojenia, wykazów i komunikatów inżynierskich itp. Jednakże i to nie posiada tej wartości, jaką mieć powinny korespondencje tak drogo płacone. Na miłość Boską powiedz pan korespondentowi, że tak dalece iść nie może.”

Następuje cały szereg nowych obstalunków i próba o możliwie spiesznej odpowiedzi. List odnosi się bezwzględnie do „marszu armji”. Tak samo niewątpliwie jest na podstawie orzeczenia wydawanego przez pruskie ministerstwo wojny na dniu 8 sierpnia 1883 r., że uwagi w liście tym poczynione pochodzą mogły tylko od wojskowego, albo od osobistości posiadającej wojskowe wykształcenie i nadto szczegółowo zajmującej się formacją wojenną armii niemieckiej. Że ta osobistość jest przynależną do armii obcej, mianowicie francuskiej, że ona pracę tą pozyskała dla swego rządu i ją wyzyskała, pominawszy, że tłumaczenie zdradza francuskie wyrażenia — wynika także i z tego, iż wyrażenia użyte w liście kilkakrotnie różnią się od niemieckiego języka wojskowego, podczas kiedy militarne znaczenia pojedynczych formacji wszędzie prawdziwie są rozpoznane. Dowodzi tego szczegółowa i rzeczoznawcza krytyka zawarta w siedmiu uwagach, które według wspomnianego orzeczenia są zupełnie uzasadnione.

Trzęść pracy samej, jak się z schwytych notatek pokazuje, jest tego rodzaju, iż zachowania tajemnicy wobec innych rządów państwa niemieckiego nieodwrotnie wymaga. Lubo takowe nie są wolne od omyłek i chociaż one, co do prawdziwego określenia stanu rzeczy, po części oparte są na materyałach zaczerpniętych z książek znajdujących się w handlu księgarskim, jak np. z dzieła barona Ebersteina i z instrukcji służbowej dla trenów, to nie mniej przeto zawierają one z drugiej strony dużo korektur poczynionych przez autora na jego przedwstępnych pracach, do których korektur on używał tajnych, urzędowych materyałów, przez co całość staje się pismem, które należy zachować w tajemnicy. Do tej kategorii należą korektury dotyczące siły zbrojnej pojedynczych formacji, jak np. piechoty, sztabu półkowego, piechoty i strzelców itp. Wyjęte są one z etatów dotyczących wojennego zaprowiantowania (*Kriegs-Verpflegungs-Etats*), które do roku 1880 tworzyły „dodatki do planu mobilizowania armji niemieckiej”, i dawniej, jakoteż i obecnie trzymane są w tajemnicy. Te troskliwie przedsięwzięte korektury, co do siły zbrojnej, chociaż one byłyby jeszcze tak mało znaczące, dają do poznania, że autor nie tylko usiłował pracy swej nadać przez drobnotkwe traktowanie wszystkich szczegółów pozór służbowej praktyczności, lecz że on się przytem nie wahał, używać materyałów urzędowych, a to tyle, ile mu takowy stał do rozporządzenia.

Karygodny zamiar Hentscha nie może przeto podlegać wątpliwości. W szczególności nie mogło ujęć jego uwadze, jako rzeczoznawcy, że to w najdrobniejszych szczegółach wchodzić traktowanie rzeczy dla nikogo innego, jak dla obcego rządu, posiadać mogło interes, a nie, jak Adler mu rzekomo mówił, przeznaczonym było dla jakiegoś zaręczanego dziennika, i że przeto mać zaufania Adlera pracę tę dla obcego rządu użyć zamierzal. Tym sposobem zbite są zapewnienia Hentscha, iż on używał tylko nie tajnych materyałów i że działał w dobrej wierze.

Również i oskarżony Kraszewski twierdzi, iż działał w dobrej wierze, poczynując korespondencję Zaleskiego za dozwolone i nie troszcząc się zresztą o ich treść. Zamiarem jego było tylko Zaleskiemu dopomagać.

Przeciwie dowodzą następujące fakty. Uderzyć musi, że Kraszewski, który zresztą zajmował się literaturą, poświęcał tyle troskliwości i mozolnej pieczołowitości wojskowej korespondencji Zaleskiego, i to wśród okoliczności zdradzających gorliwe usiłowanie zachować tę całą korespondencję w tajemnicy. Korespondencja ta zapelnia okres czasu mniej więcej od r. 1876 aż do śmierci Zaleskiego w r. 1880 czy 1881. Rozmaitym korespondentom płacono znaczne honoraria. Hentsch otrzymywał, jak już wspomniano, bieżące miesięczne honorarium 450 marek i nadto za nadzwyczajne roboty osobne wynagrodzenia. Zapłacił, jakie otrzymał Adler, widoczniają listy Kraszewskiego. Z listów tych z dnia 16/2 1877, 23/2 1878, 2/3 1878, 29/6 1878, 2/9 1878, 1/1 1879 widać, że honoraria były żądane, obliczane lub płacone, a to w krótkich przerwach czasu kwoty marek 150, 360, 600, 1160, 1500, 660. Wedle listu wyżej wspomnianego z dnia 17/7 1878 zapłacono za jedną pracę „Marsz armji” 1000 marek. Kiedy Kraszewski w roku 1879 oddał Adlera, groził tenże wyjawieniami. Groźby te powiarał, kiedy się do Wiednia przesiedlił. Kraszewski, jak się to z listu Adlera do Hentscha z dnia 16/3 1883 pokazuje, wszedł w rokowania z Adlerem o wydanie listów Kraszewskiego, usiłując mileczenie Adlera okupić znacznymi ofiarami pieniężnymi.

Zapłacił mu przez swoją gospodynię panią Heintz 1000 czy 2000 marek za zwrot pewnych listów, które zniszczył. Również i przez Hentscha kazał zapłacić 600 marek. Później posłał Kraszewski do Adlera do Wiednia żyjącego ze sobą w przyjaźni majora rosyjskiego Bodanowicza z poleceniem, żeby od niego odebrał 2 lub 3 kartki i takowe nie oglądając je spalił. Cena za te kartki wynosiła 4000 marek. Bodanowicz spełnił polecenie, które zresztą Kraszewski o tyle tymczasem zmienił, iż kazał papiery posłać Zaleskiemu do Paryża. Kraszewski płacił powyżej wspomnianą kwotę ratami; częściowo przynajmniej zwrócił mu je Zaleski. Że ostatni przy szczepnych swych dochodach nie mógł tego czynić z własnej kieszeni, nie mogło to Kraszewskiemu być nie-wiadomem. Kto właściwie płacił, mówi Kraszewski, iż nie wie, a nawet redakcyę, dla której Zaleski rzekomo pracował, nie umie bliżej określić. Takie redakcyę nie istniały też w rzeczywistości. Wedle dochodów niemieckiego poselstwa w Paryżu, wychodzących tamże miesięczniki nie zamieszczały podobnych rozpraw, co zresztą jest naturalnem, ponieważ treść wypracowań opierających się w części na tajnych, w części na specyficznym tajemnym materyale nie nadawała się wcale dla ogółu publiczności wojskowej. Wyplaty uiszczali się za pośrednictwem pewnego banku paryskiego przez pewien kantor bankowy w Dreżnie. W czasie od stycznia do września r. 1880 zapłacono w Paryżu na *cheques* kwotę 8475 marek. Kraszewski podaje, iż wyplatę uiszczal Zaleski. Jeśli by to była prawda, to w każdym razie pewnem jest, iż tu współdziałały jeszcze i trzecie osoby, ponieważ wedle poszukiwań poselstwa wpłata kwot nie działała na imię Zaleskiego, lecz na imię innych osób. Pomiędzy temi przychodzi raz Kraszewski sam, a w czterech wypadkach oznaczona jest osoba nazwiskiem Delaroch. Tu należy zauważyć, że człowiek nazwiska Delaroch pełni służbę w francuskim ministerstwie wojny jako *chef archiwai* przy *bureau des archives*. Również i wpłata sum Adlerowi za zwrot listów działała się w podobny sposób.

Wszystkie listy do Adlera są albo bez żadnego podpisu lub też opatrzone są w częściowy podpis. Że korespondencja z Zaleskim osłonięta była w tajemnicę, wynika także z listu z dnia 11/9 1877, wedle którego treści Adler miał Zaleskiemu, który się do niego zgłosił osobiście, dać pakiet opieczętowany, ponieważ Adler, jak zeznaje sam Kraszewski, nie powinien był wiedzieć, iż korespondencja była dla Zaleskiego w Paryżu przeznaczona.

Choć już z tych faktów wynika, że podanie Kraszewskiego, jakoby on działał zupełnie w dobrej wierze, nie zasługuje na wiarę, to treść listów pisanych do Adlera dowodzi wręcz przeciwnie. Korespondencja z Adlerem była bardzo żywa. Już trzydniowa przerwa niepokoiła Kraszewskiego (list z 23/2 1878). Szczegółową wartość mają niedrukowane nowiny (list z 4/2 1878 z Florencji); kopje rzeczy drukowanych są zwracane (list z 1/1 1879). Czyni się różnica pomiędzy korespondencją redakcyjną a prywatną, dla której (ostatniej) udzielone są osobne wskazówki. Częścią czyni Adler oferty, o których Kraszewski zdaje sprawę swej „redakcyi” (list z 26/8 i 2/9 1878), częścią robi Kraszewski obstalki; niektóre z tychże wymagają osobistego porozumienia (list z 25/5 1878). Na szczególną uwagę zasługują jeszcze cztery listy, z daty 10/2, 23/2, 17/7 1878 i jeden bez daty. W liście z 10/2 zawarte jest żądanie doniesienia o sile wyrobów (*Leistungsfähigkeit*) niemieckich fabryk patronów; w listach z 23/2 i 17/7 żądane są komunikaty odnoszące się do komitetów inżynierskich, wiadomości o ładowaniu polnych wozów minerskich i o próbach z karabinami repetitjnymi, o których wojskowy korespondent Kraszewskiemu pisał; w liście bez daty znajduje się żądanie informacji co do użyteczności istniejących w Prusich mostów kolejowych. Wszystkie te pytania odnoszą się do tajnych materyałów, których zakamunikowanie obcym rządom wystawia dobro państwa niemieckiego na niebezpieczeństwo. Że Kraszewskiemu znaczenie tych materyałów było wiadomem, wynika pomiędzy innem z listu 17/7 1878, w którym komunikaty odnoszące się do korpusu inżynierów oznaczone są jako dzieła, których dostać nie można.

W związku z tem nabiera zeznanie majora Bodanowicza o złeczeniu, jakie mu Kraszewski dawał, znaczenia. Miał dostarczać korespondencji w języku francuskim. Świadek nieprzypomina sobie, czy Kraszewski mówił mu wręcz, iż one przeznaczone są dla państwa francuskiego; przypuszczał jednak, iż one mają takie przeznaczenie. Świadek odmówił, chociaż przy jego stosunkach majątkowych ofiarowane przychody byłyby mu bardzo się przydały, a to z powodu, że rzecz wedle przekonania była „poniekąd sprzeczną z jego pojęciami o honorze.” Bodanowicz stał zresztą z Kraszewskim o tyle w bliższych stosunkach, że przełożył kilka jego utworów na język niemiecki i także z powodu jubileusza napisał życiorys Kraszewskiego.

B. Instrukcja służbowa dla oddziału telegrafów polowych i rezerwowopolowych.

Do tej pracy odnosi się list Hentscha do Adlera z 24/5 1879, w którym skarga na niejasność złeczeń i na niedostateczne przesyłki pieniężne. Potem pisze:

„Gdyby osoba dająca Pann złeczenia była trochę więcej *contant*, to rzeczy stałyby zupełnie inaczej. Z książek byłbym mógł już dostać niektóre; teraz przychodzi mi to z wielką trudnością. Wówczas nie chciałabym teraz żądać, nie mogę tak całkiem poddać się jego kaprysowi. Jak on jest zmiennym, wynika ztąd, iż teraz żąda np.:

1. Instrukcyi o niszczeniu dróg żelaznych i telegrafów.
2. Instrukcyi o polowej i etapowej telegrafii i o współdziałaniu telegrafu państwowego.

Obydwie instrukcje ofiarowałem mu swojego czasu, obydwie odrzucił. Ostatnia kazałem nawet na własne ryzyko przepisać, a Pan mu takową przesłał. On jednak przesłał mi takową bez żadnego wynagrodzenia kosztów. Mimo to byłem o tyle przyzwyczajony, iż obydwie instrukcje dołączyłem bezpłatnie jako dodatki do korespondencji” itp.

W ten sposób tłómaczy Hentsch, jak on wymienia pracę doręczoną Adlerowi podczas jego pobytu w Berlinie dla Kraszewskiego, Kraszewski wówczas jej nie przyjął i odesłał ją Adlerowi na powrót. Później Kraszewski ją sam żądał, wtedy Hentsch dołączył ją jako dodatek do zwykłej korespondencji, odsyłając ją Adlerowi, od którego ona prawdopodobnie jak wszystkie inne dostała się do rąk Kraszewskiego.

Hentsch twierdzi, że jest kompilacją z dzieła

majora May, z książki Fürstera o administracji armji niemieckiej i instrukcyi do budowy telegrafów; innych szczegółów dowiedział się, kiedy za pozwoleniem oficera przypatrywał się ćwiczeniom batalionu gwardyjskich pionierów. Temu sprzeciwiają się orzeczenia pruskiego ministerstwa wojny z dnia 10 sierpnia i 7go listopada 1883 r. Wedle tychże jest cała praca co do swej treści wyciągiem oobrobieniem urzędowej instrukcyi służbowej dla polowych i rezerwowopolowych oddziałów telegrafowych, której w handlu księgarskim nabyć nie można. Komunikacja wspomnianej instrukcyi należy do tego rodzaju doniesień, iż zachowanie o nich tajemnicy wobec innych rządów ze względu na dobro państwa niemieckiego jest niezbędnem.

Zresztą sam Hentsch w cytowanym już liście z 23 maja 1879 nazywa te „książki”, do których powyższa praca należy, tajemni; „rzecz tę” pisze on: „można tylko stopniowo i przy sposobności robić, jeśli nie mam wzbudzić podejrzenia i wszystko zepsuć.”

Kraszewski przeciwnie wiarogodnym zeznaniem Hentscha, nie chce o tej pracy nie wiedzieć. Jeśli jednakże on ją otrzymał, to trzeba wiedzieć tego, co o stosunku Kraszewskiego do Zaleskiego jest udowodnionem, przysięć, iż on ją za jego pośrednictwem dalej podał.

Lokochozenie nastąpi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja.

Do Rady powiatowej krakowskiej odbyły się dziś wybory z większą własnością. Na 60 uprawnionych, głosowało 38. Wybrani zostali pp. Homolae Stanisław, Hoszowski Ludwik, Janta Antoni, Kirchmayer Jan Kanty, Dr Machalski Maksymilian, hr. Mieroszewski Jan, Milewski Alfred, Ożegalski Stanisław, Dr Paszkowski Franciszek, hr. Rostworowski Joachim, X. Siemski Leopold, X. Słowiński Stanisław, hr. Woźnicki Roman.

Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem, w sali Rady miejskiej, celem wyboru komitetu przedwyborczego. Przypominamy wyborcom obowiązek obywatelski, że komu do brzo miasta szczerze leży na sercu, ten nie powinien abstencyi swoją ułatwiać koteryjnych zabiegów, jakie najczęściej korzystają przy początku akcyi wyborczej z niezliczonego zebrania obywateli. Krażą pogłoski o agitacyi pokątnej i jakoby zawartych kompromisach pseudo-postępowych agitatorów z przywódcami z Kaziemierza — rezultatem tych kompromisów i zachodów mają być różne listy kandydatów do komitetu przedwyborczego. Wobec tych dążeń, wymierzonych na obalanie wyborców, ułożoną została na zgromadzeniu odbytem z inicjatywy JE. Dr Kopka i p. Dyrektora Kieszowskiego lista członków komitetu przedwyborczego, na której uwzględniono wszystkie zawody i koła obywatelstwa krakowskiego. Obok miedzy powszechnie znanych i wpływowych w mieście, na liście tej znajdują się przedstawiciele rzemiosł; niema ona też barwy politycznej jakiegokolwiek stronnictwa, ale cechę bestronności i pojedynowości — a celem jej: zjednoczenie obywatelstwa krakowskiego w interesie miasta, a zapobieżenie pokątnym i demoralizującym zabiegom, na szkodę miasta wymierzonym.

Wydział Koła nauczycieli szkół wyższych odbył wczoraj w pomieszkaniu prezesa prof. Bobrowskiego posiedzenie, na którym wybrano sekretarzem Dra Germana, a kasyerem prof. Świerza. Wydział wybrał na stopnie osobną komisję, która ma opracować program przyszłej działalności Koła.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczyna się w roku bieżącym: 1) w gimnazjum brodzkiem 25 lipca, 2) w gimnazjum brzezańskim 17 lipca, 3) w gimnazjum drohobyckim 22 lipca, 4) w szkole realnej jarosławskiej 19 czerwca, 5) w gimnazjum jasielskim 27 czerwca, 6) w gimnazjum kołomyjskim 25 czerwca, 7) w gimnazjum św. Anny w Krakowie 9 czerwca, 8) w gimnazjum św. Jacka w Krakowie 3 czerwca, 9) w gimnazjum III w Krakowie 18 czerwca, 10) w szkole realnej krakowskiej 13 czerwca, 11) w gimnazjum akademickim we Lwowie 16 czerwca, 12) w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 5 czerwca, 14) w gimnazjum IV we Lwowie 27 czerwca, 15) w szkole realnej we Lwowie 16 czerwca, 16) w gimnazjum nowogrodzieckim 7 lipca, 17) w gimnazjum przemyskim 18 lipca, 18) w gimnazjum rzeszowskim 6 czerwca, 19) w gimnazjum samborskim 21 czerwca, 20) w gimnazjum stanisławowskim 26 czerwca, 21) w szkole realnej stanisławowskiej 1 lipca, 22) w szkole realnej stryjskiej 5 lipca, 23) w gimnazjum tarnopolskim 8 lipca, 24) w gimnazjum tarnowskim 20 maja, 25) w gimnazjum wadowickim 29 maja, 26) w gimnazjum zloczowskim 30 lipca.

O wypadku na kole Karola Ludwika, o którym w poprzednim numerze podaliśmy wiadomość, dochodzą na dziś następujące szczegóły: Pożar wybuchł nagle w wagonie pocztowym, dołączonym do pociągu towarowego (*Eilanstzug*) Nr. 33, wychodzącego z Krakowa o wpół do 9ej wieczorem. Wagon pocztowy zawierał li tylko przesyłki pocztowe (frachty), a nie było w nim wcale listów, gazet ani wórków pieniężnych. Zgorzało 403 sztuk przesyłek. Wartość ich dotychczas nieznana, gdyż przeważnie splotyły przesyłki bez deklarowanej wartości. Śledztwo jest w toku, a prowadzi je zarówno sąd, jak i dyrekcja kolei i poczty.

P. Jan Madrzykowski, znany tak dobrze w Krakowie pirotechnik, urządza we środę pierwsze w tym roku ognie sztuczne w Strzeleckim ogrodzie, przeznaczając połowę czystego dochodu na rzecz weteranów polskich z r. 1831. I cel przedstawienia i ustalone już imię p. Madrzykowskiego, jako dobrego pirotechnika, powinnyby zachęcić publiczność, aby przedstawienie powiodło się doskonale — byle pogoda sprzyjać mu zechciała. Ognie sztuczne poprzedzi koncert muzyki wojskowej już od godziny 4 po południu, a przedstawienie zakończy się uroczystością piekielną. Program zaś przedstawienia jest bardzo urozmaicony.

Izraelita Maurycy Schoengut, liczący lat 30, przyjął wiarę św. rzymsko-katolicką i odbył wczoraj 11 maja w niedzielę obrządek chrztu św. w kościele tutejszym, przybrawszy imię chrzestne Jan. Mistrz Jan Matejko i p. Oktawia z książką Czwetwrychskich Mazurkowską, jako rodzice chrzestni, oraz p. Maryan Gorzkowski, jako świadek, brali udział w tej religijnej uroczystości, która wykonana została w klasztorze OO. Reformatorów.

Otwarcie wypożyczalni w Podgórzu. Dnia 27 kwietnia odbyło się w gmachu szkolnym miasta Podgórza uroczyste otwarcie bezpłatnej wypożyczalni, założonej tamże przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Aktu tego dopełnili delegaci Towarzystwa X. kan. Dr Pelczar jako przewodniczący, i p. dyrektor sem. naucz. Jablonski, w obecności tamtejszego proboszcza X. kan. Serschenia, burmistrza p. Nowackiego,

członków Rady miejskiej, grona nauczycielskiego i zebranej publiczności. W przemowie swojej wspominał X. kan. Pelczar, że krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, od dwóch lat istniejące, założyło 31 czytelní po wsiach, a cztery wypożyczalnie, bezpłatne w Krakowie, obecnie zaś odbiera podobną wypożyczalnię sąsiadnie miasto Podgórze. Celem tej wypożyczalni jest podnieść duchowy poziom stanu mieszczańskiego, który coraz bardziej upada, tak pod względem moralnym jak materialnym, podczas gdy handel, przemysł, kapitały i domy przechodzą w ręce ludności żydowskiej, zbyt często zapominającej, że ma też obowiązki względem tej ziemi, która ją tak gościnie przyjęła i tak obficie karmi. Jako główne środki ratunku wymienił mowa prawdziwą religijność, pracę idącą w parze z oszczędnością i roztumną oświatą; religijność bowiem wyjdna błogosławieństwem Bożem i utrzuće od zgnębnego materializmu z jednej, a zachętanek socjalistycznych z drugiej strony; praca przysporzy mienia i podniesie dobrobyt kraju, który dziś cieszy się swobodą, ale na polu ekonomicznym przechodzi ciężkie przesilenie — oświata rozwinię umysł, złagodzi obyczaje, nauczy kochać ojczyznę, ulepszać wyroby, zawiązywać stowarzyszenia i spółki, by wytrzymać konkurencyę z przemysłem zagranicznym i stawić czoło wrogim żywiołom. Oto treść przemowy, po której X. kan. Pelczar oddał wypożyczalnię pod opiekę X. kan. Serschenia, a pod zarządek kierownika szkoły p. Bednarskiego, wyrażając przytem życzenie, aby właściciele warsztatów i gospodarze zachęcali swych podwładnych do chętnego korzystania z ofiarowanych książek. W końcu X. kan. Serschen imieniem parafii, p. Nowacki imieniem miasta, podziękowali Wydziałowi Towarzystwa za starania podjęte około podniesienia oświaty i moralności w mieście Podgórzu.

P. Gustaw Baruch, właściciel młynów parowych w Podgórzu, został wybrany z grupy przemysłu i handlu imieniem do Rady powiatowej wielickiej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skatuly gminie Graboszyce w powiecie wadowickim na restauracyę kościoła zapomogi 100 złr.

W Grybowie zniszczył pożar na plebanii budynki gospodarskie z całym inwentarzem. Strata wynosi 1343 złr. Same tylko budynki były ubezpieczone. Śledztwo dla zbadania przyczyny pożaru odbywa się.

We Lwowie odebrał sobie życie w sobotę w zakładzie kapielowym „Dianny” przez podcięcie gardła Julian Lewkowicz, oficyał kolejowy.

Wiedeń 16 maja. O Cały Wiedeń bawi się awanturami Schönnera; dzienniki wszystkie przez trzy dni całe spazły im poświęcając; rozchodzą się te plotki na cały świat — a są plotkami tylko. W sprawozdaniach wiedeńskich dzienników, które bez żadnej żenady rozpoczynają się o pojedynkach, jak gdyby sprawy tego rodzaju nie podpadały pod kodeks karny, jest albo stek umyślnych kłamstw, albo też mylna informacja. Rzeczy mają się następująco: Syn Giskry wcale Schönnera nie wyzwał. Żądał on tylko od niego objaśnienia, czy i w jaki sposób wyraził się w liście o jego ojcu. Schönner nie dał zaraz odpowiedzi, gdyż nie odepował od żoła córceki swojej, która jest jego bóstwem, a zapadła na błonię. Gdy się dzieku polepszyło, dopiero się wdał sprawę, oświadczając, że nie wiedział, iż istnieje jakiś syn Giskry, gdyż inaczej nie byłby ani wspominał tego nazwiska, że mu to bardzo przykro, nie miał zaś żadnego zamiaru obrazić kogo. Oświadczył to Schönner pośrednikom — nie sekundantom — tem ochotnicy, gdy młody Giskra należał do burszszafu z barwą *deutsch-national*, więc do jednego z Schönnerem obozu. Owa trzeciolenia córceka Schönnera jest także specjalnością w swoim rodzaju. Wyczołana przez pape, powtarza ona ciągle, nawet w chorobie, jak szepceć tylko te słowa: *ich heisse Ida von Schönner, ich bin ein deutsches Mädchen und hasse die Juden*. Reschauer wyzwał Schönnera — pierwszy sekundowali Weitlof i Plener, pojedynk odbył się nie na węgierskiej granicy, ale w Pirkersdorf i strzelano z pistoletów gładkich, nie ciagnionych, bez wizyru, na 25 kroków: strzelano raz tylko i to obaj przeciwnicy prawie na ślepo. Był to pojedynek, jak się u nas mówi na czysto-laciński. Przyjaciele Schönnera roznoszą — pod sekretem! — że anonimowym dobrodziejem, który złożył u burmistrza 100.000 zlr. renty na cele dobroczynne — jest — Schönner; że jest to cena kupna, którą dostał od Rothschilda za sprzedaż parcel w Reichenau. Wszystko to być może, lecz itd.

Ruch kapielowy. Według nadesłanej listy było w Marienbadzie 9 maja 342 osób. Z polskich nazwisk napotykanymy w liście jedno tylko: p. Mary z hr. Worcellów Złotnickiej. W jakiej progresji zwiększa się frekwencja tego zdrowiska, świadczy statystyczne zestawienie liczby kurujących się rodzin od r. 1815. W r. 1815 było w Marienbadzie na kuracyi 187 rodzin, a z każdym rokiem wzmagająca się liczba gości doszła w r. 1883 do 9077 rodzin.

Uroczystości w Pompei rozpoczęły się przy najpiękniejszej pogodzie na korzyść mieszkańców nie-szczęśliwej Ischii w d. 10 b. m. Odpokane miasto nowem zawrzało życiem. Przed blisko 2000 lat otwarte szynki winne, były znowu zapelnione gośćmi. Radosna wrzawa panowała w ulicach. Uroczystości cofnęły bogate to miasto w epokę świetności państwa rzymskiego. Wszystkie kostiumy były wiernie według skazówek archeologów sporządzone.

W pierwszym dniu odbyło się z wielkim przepychem przedstawienie wjazdu imperatora w orszaku senatorów, żołnierzy, pretoryanów. Potem nastąpiły wysięgi wozami i konne w cyrku zbudowanym ściśle na wzór cyrków starożytnych, tworzące malownicze i kostiumem wzniołe, obraz nader różnorodny. Dalej nastąpiła jazda przez odkopane „części miasta z jego sklepami i tawernami. Najbardziej może zajmującym epizodem uroczystości, była ceremonia weselna. Orszak weselny wyszedł z domu Korneliusza Rufa przez *via del Abondanza* i przebiegał przez *forum na via del Mercuria*, gdzie się znajduje dom narzeczonego. Panna młoda miała na sobie białą tunikę z pasem; czerwonym welonem, a głowa jej była uwieczniona w kwiaty. Za panną młodą postępowała swatka, dalej grono chłopów, krewnych i przyjaciół. Na czele orszaku szli młodzieńcy z pochodniami. Za nimi panna młoda, trzej chłopcy, z których jeden niósł pochodnię poświęconą Cerezie, a dwaj inni prowadzili pannę młodą za ręce. Ślub zawarty został w obecności 10 świadków, a w domu panny młodego oczekiwał tenże i przyjaciele jego na orszak, który gdy nadśledził, dwóch z przyjaciół wórds śpiewu i muzyki grona chłopów; przesiłeni pannę młodą przez próg. Podczas całej uroczystości podawano w tawernach potrawy, sporządzone według odnalezionych starych przepisów.

Przyszły stan powietrza. Dose równe wzmaganie się ciśnienia powietrza na całym zachodzie Europy i zniżanie się barometru na wschodzie; także oczekiwać w najbliższych dniach lekkich południowych wiatrów przy suchej pogodzie, a następnie ochłodzenia się temperatury.

